

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Dziennik Poznański
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych na święta.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
Wynosi w Poznaniu 2 tal. 10 sgr. w monarchii pruskiej
3 tal. 1 sgr. 3 den. w Austrii 3 gul. 41 cent. w Alen-

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przędzki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasonstoln & Vogler w Bazylei.

POZNAŃ, 1 września.

Pełnomocnicy Austrii i Prus wymienili onegdaj w Praratyfikacyi dokumentu pokojowego austro-pruskiego.
Jak się dowiaduje Nordd. Allg. Ztg, zawiera rzezonny dokument artykuły, na mocy którego oba rządy kontrahu-

Obrzymi mityng w Birmingham, o którym nadmienili-
śmy w poprzednim numerze, poruszył silnie umysły angielskich
polityków. Mowa p. Bright przedstawiająca w ja-

Z Carogrodu donoszą, że Wysoka Porta w porozu-
mieniu z reprezentantami mocarstw opiekuńczych
wysłała do Kandyi komisarsza, któryby na miejscu sprawił
stan rzeczy; tymczasem stanowisko, jakie w obec

śmierć na polu bitwy i po raz pierwszy zabrzmiąły dzięki
puszcze gór Bajkalskich odgłosem wolności. Chorągiew
polska powiała nad szmaragdowymi toniami syberyjskiego
jeziora, ażeby tym, którzy odzwajają Polsce prawa do na-

Lipcowe powstanie Polaków w Syberii nie jest tylko
aktem niewolniczej rozpaczki, oporem przeciw nieludzi-
kiemu postępowaniu — jest to fakt politycznej doniosłości,
utrzymujący sprawę Polski na porządku dziennym spraw

Drugi oddział wojsk, także z Irkucka na powstaniech
wysłany pod dowództwem oficera Lisowskiego, udał się po-
łudniowym brzegiem jeziora bajkalskiego przez Kulfuk,
Utulik, gdzie właśnie był początek tego ruchu, i usilo-

Powstańcy od Utuliku zmierzali naprzód ku północy
w okolicy Połoska dla tego, że tam dopiero zdobyć
mogli żywność i broń. Kraina, w której powstał, jest gó-
rzysta, pusta i dzika. Z jednej strony zamknięte jezioro

Podczas gdy spry austro-włoskie, ciępliwi wyroku,
nie krwili i tyle milionów kosztowały, zamiennie coraz
w trwały pokój a może w sojusz potężny, występuje coraz

Na zakończenie dodać musimy, że dzisiejszy tele-
gram paryski potwierdza to, cośmy donieśli o sprawie we-
neckiej; zwykle formalności już ukończone, Austriacy
opuszczą czerworok forteczny przed dnem 5 b. m., w któ-
rym to dniu odbędzie król Wiktor Emanuel wjazd do

Powstanie to, również jak i początki powstania 1863,
odznaczyło się bohaterstwem; bo i także inaczej nazwać
ten ruch niewolników, obciążonych kajdanami, wyrwają-
cych broń z ręki wroga i walczących z nim jego własną

Tego ruchu już więcej ogólnego lekali się Moskale,
a być może, że on już miał miejsce. Do przypuszczenia
podobnego upoważnia nas ta okoliczność, że do zgniecenia
powstania samych Polaków dostateczne byłyby siły

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

Drugi Pafnusi!
Muszę aby raz przynajmniej zacząć od książek.
Cóż niewiedząca, powiesz; poco mówić o książkach, do
polskich, kiedy ich nikt czytać nie będzie! Nieprze-

listów, bo to u nas gatunek rzadki. Nas Pan Bóg stworzył
Europejczykami ogólnie wykształconymi;
my wszystko wiemy, od mierzy zaczynamy aż do idei he-
glofskiej na wszystkich się znamy, rozprawiamy o wszyst-

na niestrawność i zamulenie żołądka. „... Ale nieśmiała,
łakoma nieraz i egoistyczna kokoszka, zostawszy matką
po większej części o sobie zapomina, bo już żyje tylko dla
swoich dzieci, odwagi nabiera, pióra jeży, rzuca się na

w tym szkicu czyli zarysie (bo więcej niczem nie jest) wi-
dzimy pierwszy nie wykształcony zarodek dwóch później-
szych poematów Mickiewicza; w órcie bowiem Koryata
mieści się, przecięciem poniekąd, Aldona, a więc i

wysłane z Irkucka; tymczasem wysłano jeszcze na nich wojsko z Wierchno-udinska, które im przecięć drogę ku wschodowi zamierzają, i powołano całą brygadę kozaków mongolskich, której sztab znajduje się w odległej zjad o kilkaset wiorst Kadarze, położonej jeszcze za Kjachta. Więc albo wie w Sielengiskiej dolinie zaczęły się ruszać, albo też obawiano się i spodziewano ich ruchu, kiedy tak znaczną liczbę wojska umobilizowano.

Powstańcy nasi od Posolska zawrócili się na wschód w dolinę Sielengiską, zdążając, zdaje się, przez Wierchno-udinską w krainę kopalni i katagori to jest w powiat nerczyński. W dolinie tej nastąpiło dwukrotne spotkanie się z carskimi wojskami. Czy bitwy stoczone, w których 35 miało paść naszych trupem, były ostatecznym ciosem dla tego powstania, trudno jest wiedzieć. Sposób zakończenia wiadomości o tym powstaniu w gazetach moskiewskich, dają powod do mniemania, iż ruch ten jeszcze nie jest ukończony, mówią one bowiem, że wielu naszych schwytych zostało, reszta rozbiegła się w lasy.

Nie ulęga jednak wątpliwości, że koniec tego powstania innym być nie może. Moskale za Bajkałem przeszło kilku batalionów regularnego wojska, posiadają przeszło 30,000 kozaków, których sformowali z Buriatów, Mongołów, Tunguzów, górników i z chłopów, przeznaczając te sily jak i te, które świeżo zorganizowali nad Amurem, do zamierzonego zdobycia Mongolii i północnych Chin z Pekinem. W obec tak znacznych sił powstanie naszych wygnawców długo utrzymać się nie może, chyba nasi bracia jak nurki pójda w północne puszcze Tunguzji i tam jak dzicy koczowniczo życie spędzić będą.

Gdy to wszystko rozważamy a szczególnież też nienawiść moskiewską do Polaków i ową namiętność, która popycha Moskale do szukania zadowolenia i rozkoszy w nędzy, w niewoli, w cierpieniach, we krwi i w śmierci innych, przezuwamy nowe, liczne pomnożenie polskiej martyrologii i serce nam się kraje na widok tej syberyjskiej tragedji. A jednak wygnawców naszych za to powstanie, pełne znaczenia, nikt o nieroztropność oskarżać nie ma prawa. Inna jest bowiem loika i polityka niewoli; a roztropność niewolnika dla ocalenia w sobie godności i prawa człowieka popycha go do najrozpaczlivszych przedsięwzięć, owszem w nich tylko znajduje ratunek.

PRUSY.

Berlin, 31 sierpnia. Komisya izby poselskiej do obrad nad pożyczką w ilości 60 milionów, której rząd się domaga, odbyła dzisiaj drugie posiedzenie, na którym ze strony rządu obecnym był minister skarbu baron Heydt z komisarzami rządowymi Möllem, Wollnim i Hammerem. Najpierwszy zajął głos referent poseł Röppe, w którym wniesiona przez siebie poprawkę uzasadniał. Poseł Röppe wnosi, 1) ażeby uchwalono zaciągnięcie długu w ilości 20 milionów tal. dla skarbu państwa, którego użycie zależać ma od przyzwolenia obydwóch izb sejmowych, w ten jednakże sposób, że przyzwolenie z rokiem 1870 się kończy; 2) ażeby zezwolono na emisję 30 milionów biletów bankowych, jako awans na nieotrzymane jeszcze kapitały. Do wniosku tego przychodzi referent, ponieważ w obec 108,100,000 tal., które rząd na nadzwyczajne potrzeby wymaga, znajdują się 106,584,929 tal na pokrycie tych potrzeb, tak że tylko pozostaje niedobór w ilości mniej więcej 1 1/2 miliona. W ostatniej liczbie nie znajduje się pokrycie długu zaciągniętego ze skarbu państwa, zjad wnosi o uchwalenie owych 20 milionów. Bilety skarbowe mają tymczasowo zastąpić kontrybucye, które po trochu wpływać będą. Poseł Hagen, nieprzychylny się do projektu rządowego, podał inny wniosek. Poseł dr. Jacoby mówił o związku pomiędzy pożyczką a indemnizacją i zapytywał, czy pożyczka jest odpowiednia celowi lub czy potrzebna. Od odpowiedzi na to pytanie zależy możliwość przyzwolenia izby. Zapytywał następnie, jakie stanowisko zajmuje ministerium w obec prawa budżetowego, czy trzyma się kilkoletniego swego zapatrywania, czy odstąpiło od niego, czy się jeszcze uważa za uprawnione lub obowiązane do czynienia wydatków nieprzyjętych przez prawo, czy w ogóle pozostaje przy swej teorii pełnej szczerb, która czyni mu możebną postępować sobie z budżetem przez sejm uchwalonym wedle swego upodobania? Pytania tych dotąd nie wyjaśniła ani mowa tronowa, ani projekty rządowe, podczas kiedy król w odpowiedzi swęj danę de-

putacy adresowej pozostaje przy twierdzeniu, że w podobnym przypadku jak obecny, rząd działać będzie podobnie, lubo dodał, że przypadek ten się nie powtórzy. Minister skarbu nie chce się wdać w rozbiór przytoczonej odpowiedzi, trzyma się on jedynie mowy tronowej, projektów rządowych i oświadczeń rządu pod względem potrzeby udzielenia indemnizacyi, jako faktów urzędowych pod obrady podanych. Co później stać się ma, rozważaniem będzie za każdą razę przez wszystkie trzy faktory prawodawcze. W odpowiedzi na mowę posła Virchow dodał minister skarbu, że skarb państwa jest potrzebnym jako trwała, nie czasowa instytucya i potrzebuje po rozszerzeniu granic pewnego zwiększenia, gdyż środki potrzebne na uruchomienie armii mające zawsze być na pogotowiu wyższe być powinny. Z wniesieniem i udzieleniem indemnizacyi odzyskuje się znowu podstawę konstytucyjną, potrzebną do uchwalenia pożyczki. Bez tego skutku traci indemnizacya swą wartość. Poseł Flottwell bronił rządu przeciwko orzeczeniom dra Jacobiego, na co dr Jacoby w replice swęj wypowiedział, że oświadczenia ministra skarbu są niezadawalniające, niestanowcze i niezgodne ze sobą. Nie chodzi tu o uznanie artykułu 99 konstytucyi, ale o to, czy czteroletnia interpretacya tego artykułu ma nadal pozostać czy nie i dopóki ministerium stanowczo pod tym względem nie wypowie swego zdania, jest niemożebną zezwolić na pożyczkę a wszelkie obrady nad tym przedmiotem są zbyteczne. Minister skarbu oświadcza z okoliczności dalszych rozpraw, że izba poselska jest upoważniona do kontroli skarbu państwa, lecz nie przysługuje jej prawo do poprzedniego przyzwolenia na jego użycie. Skarb państwa jest przeznaczony na cele wojenne. W końcu posiedzenia dzisiejszego zajął głos poseł Virchow i wypowiedział, że we Włoszech ustąpiło ministerium, które wojnę przygotowało, innemu ministerium miejsca, które sytuacji lepiej odpowiadało. Ministerium, które się spodziewa wielkiej wojny, nie będąc na nią przygotowanym i będąc zależnym od wątpliwego wotum reprezentacyi krajowej pod względem wojny i jej środków, powinno być na wszelki sposób usunięciem. Posiedzenie ukończono o godzinie 1 1/2 z południa. Najbliższe posiedzenie nie oznaczone.

Pełnomocnik pruski przy układach pokojowych z Austryą, baron Werther, przybył dziś z Pragi do Berlina. Wymiana ratyfikacyi układu austriacko-pruskiego nastąpiła wczoraj w Pradze. Urzędowe ogłoszenie instrumentu pokojowego ma nastąpić równocześnie tak w Austrii jak i Prusach jutro dnia 1 września. Pod względem księstw Nadelbawskich postanowiono podobno w pokoju pragskim co następuje: Wszystkie przez Austryą przyznane tam pensye urzędnikom, zostaną utrzymane, Austrya zwróci zabraną, Holsztynowi należącą sumę, w ilości 495,000 rigsdalarów. Żaden mieszkaniec Sleszwigu-Holsztynu nie może być pociągany do odpowiedzialności za polityczne zachowanie się dotychczasowe.

Król mianował dyrektora wydziału politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, tajnego wyższego radcę rejencyjnego Klützwana. dożywotnim członkiem izby panów.

Wedle zestawienia zamieszczonego w tutejszjęj Vossische Ztg całkowita strata pruska w tegorocznej kampanii aż do 5 sierpnia wynosi 19,162,223; mianowicie: w zabitych 2480, w ciężko rannych 5523, w lekko rannych 7281, w rannych bez podania czy ciężko czy lekko 1,574, w zagubionych 2,604. Zestawienie to jest ułożone wedle urzędowych list strat. Jeżeli do tego doda się straty wynikłe z epidemii, można będzie przyjąć, iż wojska pruskie w 25,000 ludzi wrócić słabsze, niż wyszły na kampanię. Liczba rannych w lazaretach znacznie się zmniejszyła; wielu powróciło już do zdrowia, inni wylizawszy się z ran z grubszego opuścili lazarety, ażeby na łonie rodziny lub przyjaciół, jeżeli być może, odzyskać dawniejszą siłę. Z tego też powodu wydał rząd pruski rozporządzenie, ażeby kandydaci do zawodu lekarskiego, których w czasie potrzeby z uniwersytetów powołano do lazaretów, byli rozpuszczeni i mogli kończyć rozpoczęte studia. Pomienionych studentów uwolniono już dotąd po największej części od służby.

Wojska pruskie, które stały dotąd załoga w Czechach i Morawij rozpoczęły już wszędzie w skutek zawartego pokoju odwrot do Prus. Wycofanie całkowite wojsk pruskich z prowincyi nadreńskiej nastąpić musi do

18 września. Wojska te powrócą częścią kolejami żelaznymi, częścią w zwykłych marszach. Korpus gwardyi, który po większej części w okolicy Pragi załogaował, wraca pieszo do swych dawnych garnizonów. Przed 16 września nie przybędzie w ten sposób korpus ten pod Berlin. Stan zdrowia wojska pruskiego jest lepszy obecnie, w zeszyły tygodniach atoli cholera zabrała bardzo wiele ofiar. Uroczyste wejście wojsk do stolicy pruskiej zapewne nie nastąpi przed 20 września. Rozmaite czynią się na uroczystość tę przygotowania w Berlinie. Król Wilhelm wyznaczył podobno w tym celu osobną komisya, złożoną z generała komenderującego, prezesa policyi i pierwszego burmistrza miasta stołecznego. Również i władze miejskie rozpoczęły już obrady w tej mierze. Dotychczas ograniczały się one na upiększenie via triumphalis, którą wojska ma wchodzić, na iluminowanie gmachów miejskich i publicznych pomników. Spodziewają się powszechnie, że wojsko w ilości 35,000 ludzi wnijdzie bramą Brandenburską do Berlina.

Dalszy wyciąg z wykazu strat armii pruskiej: Z II poznańskiego pułku piechoty No. 19 pod Kissingen dnia 10 lipca: szer. Jakób Schulz ze Świątnik, pow. śremski, c. ranny; szeregowiec Józef Musketa z Wyjewa, pow. wschowski, l. ranny; szeregowiec Jakób Mieloch z Wojciechowa, pow. śremski, l. ranny; szeregowiec Tomasz Bielecki ze Sarnow, zabyty; szeregowiec Wojciech Pierzak z Roszkowa, pow. plezowski, l. ranny; szeregowiec Henryk Gerhardt z Leszna l. ran.; szeregowiec Antoni Makowski ze Skarbuszewa, pow. wrzesiński, l. ranny; gefreiter Ignacy Kałmuczak ze Zakrzewa pod Bojanowem, zabyty; gefreiter Bartłomiej Kozak z Dziecimierowa, pow. śremski, zabyty; szeregowiec Szymon Kasperowicz z Mikstata, ranny w oko; szeregowiec Stanisław Górny z Bnina, ranny w nogę; szereg. Jan Hirse z Rogowa, pow. ostrzeszowski, ranny w rękę; szeregowiec Franciszek Kania z Bieranek, pow. śremski, ranny w obie ręce; szeregowiec Jan Lachmann ze Szklarki myślniewskiej, pow. ostrzeszowski, ranny w oko; gefreiter Michał Gabrysiak z Dąbrowy, pow. śremski, ranny w lewą rękę; szeregowiec Gustaw Langner z Krotoszyna, ranny w prawe ramię; szeregowiec Kasper Maluszewski z Komorza, pow. plezowski, ranny w nogę; szeregowiec Daniel Reich z Barowskich(?) ołędrow, ranny w pierś; szeregowiec Jan Kaczmarek z Biniewa, pow. odolanowski, dwa strzały w prawą nogę; szeregowiec Bogumił Scholz z Płackzowa, pow. krobowski, ranny w pierś; szeregowiec Kazimierz Słabolepszy z Cerekwicy, pow. plezowski, ranny w głowę; szeregowiec Antoni Kalisz z Kretkowa, pow. wrzesiński, ranny w ramię; szeregowiec Józef Owczarek z Kurkowa, pow. plezowski, zabyty; szeregowiec Antoni Fischer z Krzycka, pow. wschowski, ranny w nogę; szeregowiec Wojciech Piasecki z Borgowa, pow. śremski, ranny w głowę; szeregowiec Jan Switon alias Olek z Mieszolowskiej, pow. ostrzeszowski, ranny w głowę; wicefeldwebel Henryk Andersch z Konarów, pow. krobowski, ranny w prawą nogę; szeregowiec Franciszek Toluszek z Wilkowy, pow. śremski, zabyty; szereg. Tomasz Płaczynski z Kamionek, pow. śremski, zabyty; gefreiter Mikołaj Schramm z Bożegowa, pow. śremski, zabyty; szeregowiec Henryk Weigt z Krob, zabyty; szereg. Józef Wojdeniczak z Wielkich Gorzyce, pow. odolanowski, zabyty; szeregowiec Jan Adacht z Radlińskich ołędrow, pow. plezowski, ranny w lewe kolano; szereg. Bartłomiej Bartniczak z Pawłowic, pow. wrzesiński, ranny w lewe ramię; szeregowiec Maciej Giera z Gorowa, pow. wschowski, ranny w prawe ramię; gefreiter Wojciech Górny z Konarskiego, pow. śremski, ranny w lewą nogę; szeregowiec Jakób Jankowiak z Sarbinowa, pow. krobowski, ranny w lewą łydkę; szeregowiec Jędrzej Kurz z Borzęc, pow. krotoszyński, ranny w prawe udo; szeregowiec Piotr Kołęda z Nowejwsi, pow. krotoszyński, ranny w prawe udo; szereg. Mikołaj Kocz z Brzostow, pow. śremski, ranny w lewe udo; szeregowiec Wojciech Mikołajczyk z Krązków, pow. ostrzeszowski, ranny w lewą dłoń; szeregowiec Ludwik Nowak z Baranowa, ranny w prawą rękę; szeregowiec Antoni Rajewski II z Radzawa, pow. śremski, ranny w prawe udo; szeregowiec Feliks Płak z Rogożewa, pow. śremski, ranny w prawe ramię; szeregowiec Antoni

Stróżyk z Gogolewa, pow. krobowski, ranny w prawe udo; szereg. Stanisław Światła z Trzebinia, pow. ostrzeszowski, ranny w prawe ramię; szeregowiec Wilhelm Schramm z pow. bydgoskiego, ranny w lewe udo; szeregowiec Albin Sztendera ze Szczurów, pow. odolanowski; szeregowiec Józef Basiański z Trkusowa(?), pow. odolanowski zagnany; szeregowiec Franciszek Bałowski z Osieka, pow. krobowski, zagnany; szeregowiec Józef Maciośzyk z Czapczewa, pow. plezowski, zagnany; szeregowiec Wolf Popielas z Jarocina, zagnany; szeregowiec Józef Sójkowski z Nekli, pow. średzki, zagnany; szeregowiec Feliks Schulz z Remiszówki, pow. ostrzeszowski, zagnany; szeregowiec Jan Scheller z Szymanowa, pow. krobowski, zagnany; szeregowiec Wincenty Rychlik z Rozdrażewa, pow. krotoszyński, zagnany; szereg. Jan Tomalik z Lasków, pow. ostrzeszowski, zagnany; sierżant Edward Ziembiński z Jarocina, ranny w lewą rękę; szeregowiec Karol Günther z Mianowic, pow. ostrzeszowski, zabyty; szeregowiec Stanisław Kulczak z Konarskiego pod Kórnikami, zabyty; szeregowiec Marcin Nowacki z Boguszyna, pow. plezowski, zabyty; szeregowiec Marcin Frank ze Sowny, pow. plezowski, zabyty; szeregowiec Bernard Wirska z Ołoboku, pow. odolanowski, zabyty; szereg. Jan Brynk z Wasowa, pow. bukowski, ranny w prawe łytko; szereg. Wojciech Jędrzej z Zembcowa pow. odolanowski, ranny w nogę; gefreiter Piotr Kubacki z Kuźnicy pow. ostrzeszowski, ranny w nogę; szereg. Jan Kowalewski z Brodnicy, pow. śremski, ranny w twarz; szeregowiec Antoni Klóskowski z Rzetni pow. ostrzeszowski, ranny w prawe kolano; szereg. Leon Krukowski z Żerkowa, ranny w prawe ramię; szeregowiec Jan Liebig z Racenowa, pow. plezowski, ranny w prawe udo; szereg. Józef Marczał z Franklina, pow. odolanowski, ranny w nos; szeregowiec Kazimierz Musielak z Pawłowic, pow. wschowski, ranny w grzbiet; rezerwista Tomasz Pszczół z Borgowa, pow. ostrzeszowski, ranny w prawe ramię; szereg. Józef Piasowski ze Ślawina, pow. odolanowski, ranny w nogę; szeregowiec Idzi Połomski z Siedlikowa, pow. ostrzeszowski, ranny w prawą nogę; szeregowiec Chrystian Pohl z Gombenki(?), pow. krotoszyński, ranny w obie nogi; szeregowiec Wojciech Urbaniak z Gajów zewa pow. wrzesiński, ranny w brzuch; szeregowiec Wacław lenty Walczak z Taczanowa, pow. plezowski, ranny w głowę; szeregowiec Piotr Witczak z Wielkich Pręg, pow. odolanowski, przejechany przez działą; szereg. Edward Roehl z Nowogomiasta, zagnany; szereg. Józef Karol Pfizner z Kobylina, c. ranny, umarł 8. 11 lipca w lazarecie w Kissingen; gefreiter Józef Wojciechowski z Grzybna, pow. śremski, ranny w nogę; gefreiter Karol Kirsch z Jelitowa, pow. odolanowski, ranny w głowę; szeregowiec Antoni Labrzycki z Pożegow, pow. śremski, ranny w nogę; szeregowiec Tomasz Błoty naszak z Konarskiego, pow. śremski, ranny w prawą dłoń; szeregowiec Tomasz Stachowiak z Rembrow, pow. krobowski, ranny w prawą pierś; szeregowiec Ludw. Kasprzak z Opatowa, pow. ostrzeszowski, ranny w prawe udo; szeregowiec Stanisław Nawicki z Laskowa, pow. śremski, ranny w prawą dłoń; szeregowiec Tomasz Tabrowski z Mikstata, ranny w głowę; szereg. Wojciech Pierunek z Lutogniewa, pow. krotoszyński, ranny w brzuch; szeregowiec Marcin Murawski z Halimiechowa, pow. krotoszyński; szeregowiec Stefan Kubiak z Łojewa, pow. kościański; gefreiter Ludwik Skarżyska z Gliwic, zagnany. Z II magdeburgskiego pułku piechoty nr. 27 pod Królowym grodem dnia 3 lipca: szereg. kownik Franciszek Zeliga Ychlin y. Ychlin, pow. plezowski, ranny; szeregowiec Ludwik Emil Schulz ze Skaw, ranny, pow. międzychodzki, zabyty. Z II nadreńskiego pułku piechoty nr. 28 w bitwie pod Królowym grodem dnia 3 lipca: gefreiter Gustaw Adolf Loose ze Sęp, motu, c. ranny; sierżant Jędrzej Nowicki z Midsion(?) z Miedzianowa, powiat odolanowski, lekko ranany. Z III nadreńskiego pułku piechoty nr. 29 w bitwie pod Królowym grodem dnia 3 lipca: feldwebel Karol Krepel z Kocheny (?) pow. plezowski, l. ranny. Z wschodnio pruskiego pułku fizyliów nr. 53 w bitwie pod Królowym grodem dnia 3 lipca: kapitan Kł. rowski, c. ranny; umarł w lazarecie w Nechanicach podchorąży Wilk z Torunia, l. ranny; szereg. Fryderyk Kowłowski z pow. gdańskiego, c. ranny; szereg.

stego jak bursztyn, ale do tego jeden rekwiwit jest konieczny; każdy z nas musi mieć na rok tyle, ile właśnie na rok wydaje. Nie będę do tego tematu dorabiał waryacyi, chociaż mógłbym ci cały ich szereg nieszczeniście wyśpiewać; wola, wracając do Fryderyka Skarbka, odważyć się na uwagę, że jakkolwiek powieść jego ostatnia przyjemnie się czyta i publiczności naszej nietylko sprawi rozrywkę, lecz i niejednęm jej słowem zdrowej nauki pokrzepi, widąc jednakże w niej już wiek sędziwy; autora; nie są to ani Przygody Feliksa Dodosińskiego, ani Pamiętniki Seglasy, w których talent Skarbka najświetniej wystąpił. Nie zapomnę nigdy, jak się ubawiłem i usmiałem, gdy m raz pierwszy, w młodym jeszcze wieku, Dodosińskiego czytałem, i dziwię się, że żadnemu z naszych dramatycznych autorów nie przyszło jeszcze na myśl wyzyskać powieść Skarbka na korzyść jakiejś dobrej komedyj. W ogóle dobrych romansów mamy dość znaczną liczbę, dobrych dramatów aż nadto mało; dramaty u nas laborują po większej części na ubóstwo treści, czemuż więc nie idą za przykładem Francuzów? Nie ma prawie znakomitszego romansu we Francji, z którego by les pour vous des théâtres nie byli wysnuli jakiejś sztuki zabawnej lub poważnej; nasze pamiętniki i powieści, tak historyczne jako też obyczajowe, dużo pod tym względem nastroją wybornego materiału, z którego korzystać nikomu jeszcze na myśl nie przyszło. Gdyby np. pan Walery Łoziński był się trzymał tego systemu, zamiast wymyślać oryginalnie swego Niebezpiecznego człowieka i Verbum nobile, którym świeżo obdarzył scenę narodową, byłby niewątpliwie lepiej na tym wyszedł i nie musiał nas do wyznania — aczkolwiek szczerze — że przy czytaniu obydwóch jego komedyj ani nam się na linię nos do śmiechu nie skrzywił. Bieda z rozumem, komedyja Grybojedowa, przetłomaczona z rosyjskiego, którą także niedawno temu ze Lwowa przysłano, chociaż jako dramat jest niestrawną i w przedstawieniu na scenie arcydziełem być musi, bo wszystko w niej nienaturalne jakoś i połowiczne, — niby dowcipne, niby płaskie, — ma jednak tę wielką zaletę, że podaje trafną charakterystykę społeczeństwa moskiewskiego z pierwszych lat tego wieku. Moskale, u których Grybojedow uchodzi za znakomitą literacką, upatrują jakiegoś arcydzieła w tej sztuce, czego im żaden cudzoziemiec, najbezsronniejszy nawet, ale mający cokolwiek estetycznego zmysłu i wyobrażenia o kunszcie dramatycznym, nie potwierdzi, przyznając jednak chętnie, że ile z komedyj wnioskować można, musiał być Grybojedow jednym z rzadkich między współrodakami swymi wyjątków, człowiekiem mającym w sercu pewną dozę uczciwości i sumienia. Z tego właśnie powodu nie dozwoliła ojowska opieka imperatorskiego rządu przez lat kilkanaście, aby drukowano lub przedstawiano ową Biedę z rozumem, która dopiero po śmierci autora pojawiła się

w handlu księgarskim. Pierwsze wydanie cenzura tak zmasakrowała, że do niczego nie było podobne; dopiero przed dwoma lat trzema udało się zupełnie jakiś przedruk manuskryptu uskutecznić. Grybojedow pokazuje nam — choć różowym w porównaniu z rzeczywistością kolorem odmalowaną — nikczemność urzędniczą i wyższego dworzanstwa moskiewskiego, owych Famusów, Mołczalinów, Skałozubów, Repetilołów, „co wzięcie mieli, co karki zginali; co nie zasługą, lecz podłością brali, czyniąc ze swych łbów ofiarę! Niższych od siebie, jak robaków gnietli, Pochlebstwa wyższym, jak koronki pletli!"; a w całej tej szajce „amatorów podłości" jeden tylko znaczny człowiek i ten jeszcze polskie ma nazwisko. Autor komedyj Czackim go przezwiał, waryatem mienią go Famusowie i Skafosuby, ich córeczki nie chcą go za męża, on zaś przy końcu sztuki rzuca im na pożegnanie następujące słowa: „Ja za waryata słynę między wami. O macie racye! W każdym cud uwierycie. Gdy kto w tej waszjęj zgniłej atmosferze Dzień tylko jeden zostać będzie w stanie I pomieszczenia zmysłów nie dostanie. Precz z Moskwy! Tu już noga ma nie będzie! Pójde, polece, kątka szukać wszędzie. By znaleźć ulgę i ochłodę. Dawajcie powóz! Prędzej na swobodę! Otóż, Pafnuku, to nie Polak mietechnik wymyślił, lecz Moskal czystszyj krwi, niżeli Kaufman, Bergi i Beżaki, a jeżeli takie wyobrażenie miał o wyższym społeczeństwie swego kraju za rządów Aleksandra I, w czasach, kiedy carstwo wykrywało twarz sielankowym umirgim do humanitaryzmu i cywilizacyi, ciekaw jestem coby teraz o niem powiedział, kiedy też samo społeczeństwo do dzieżicznych przymiotów służalstwa dodało jeszcze cnotę kanibalizmu. — Nim zakończę moją dramatyczną wycieczkę, muszę ci jeszcze wspomnieć o jednym z najświetniejszych pojawów na tem polu sztuki, który się nas tutaj bezpośrednio dotyczy, a który może ci jest znany z zamieszczonego przed kilku dniami w Dzienniku doniesienia. Doniesienie to, nieco zaczepne, aczkolwiek w dobrej intencji napisane, byłoby, jak mi mówiono, komedyją zamienioną na tragedya; nie wiele już podobno brakło. Nie wiedział zapewne autor rzeczonego doniesienia, że niemiecka sztuczka Nur nicht lächerlich jest tłumaczeniem, że napisał ją ks. Antoni Sułkowski pierwotnie po polsku i że nieznanne mi przeszkody wstrzymały jej przedstawienie przez towarzystwo krakowskie. Tak mi zaręczał bliżsi znajomi młodego księcia, tak ją sobie zaraz z początku myślałem, wyciągając wnioski z jego nazwiska i jego imienia, które dotychczas tylko w związku z polskimi sprawami spotykaliśmy, oraz przypuszczając, że wnuć Antoni, nawet i na polu literatury, winien trzymać się drogi, którą mu

na innem polu wskazał dziad Antoni. Na teatr niemiecki tutaj, jak wiesz, nie chodzi, choć już da tego, aby nie myślnie, że do wcieenia zupełnie dojrzały, ale słyszałem, iż komedyjka zreczenie ułożona dobrze przyjęta została przez publiczność niemiecką. Co się tyczy wcielenia do Niemiec, gdyby ono zależało od grafa Atanazego Racyńskiego, od dawna by już z nas były same Hermany i Tusneldy. Co graf Atanazy z swoją robił osobą i rodziną pod względem narodowym, to rzecz jego własnego sumienia, ale zdaje mi się, że nie miał prawa do naruszenia i przeobrażenia dość wyraźnie wypiętnowanej narodowości brata swego Edwarda, który całe życie niemal wyłącznie poświęcił pracy dla sprawy polskiej w obrębie, jaki czasowo za krzyżny dał jej uważał. Edward Racyński jako Polak darował polskiemu miastu Poznaniowi budynek i księgozbiór, głównie na to, aby z niego Polacy użytkować mogli, aby był jednym z ognisk narodowej oświaty; na budynek nie umieścić napisu: Racyńskie Bibiothek, lecz napis polski: Biblioteka Racyńskich; nieprzewidział wprawdzie wtedy, gdy pisał fundacya, jaki obrót wezmą wkrótce stosunki jego zakładu, bo byłby nie jedną rzecz zmienił w statucie, ale pewno mniej jeszcze przewidywał, że własny brat jego zawiesi w jego bibliotece, jako podarunek dla miasta, jego portret z dwuwierszowym pochwalnym napisem niemieckim. Tym napisem wystrychnął graf Atanazy brata swego w oczach potomności na Niemca, a miasto Poznań już w te ażeniejszości wcielił z swęj strony do Niemiec. Ale spytasz się może, zjad mi przychodzi do głowy tak późno o tej rzeczy rozprawiać, która już do plusquamperfectum należy, bo od roku prawie obżałowany obraz w cytelnii bibliotecznej zawieszono;... prawda, lecz mieux vaut tard que jamais, a prztem jeżeli ty przypadkiem wiedziałeś o darze owym, tak silnie cechującym apostazya narodową wspaniałomyślnego dawcy, możesz być przekonany, iż tysiące u nas o nim nie wiedzą. Otóż do tych tysięcy ja także przed kilku dniami należałem i byłym do tej chwili jeszcze należałem, gdybym w sobotę nie był spotkał na Alei wracającego z biblieki miejskiej dr. Piperkiewicza, który tamże robi poszukiwania źródłowe, tycając się rozwiania ważnej kwestyi, którą to łapę w moim herbie ów niedźwiedz do góry podnosi, prawą czy lewą? Taki amator wszelkiego rodzaju kuryozów starowicznych jak szanowny Piperkiewicz, byłby się mógł nie dawno temu w Prusach, jeżeli się nie myle, w zloczowskim powiecie znakomicie obłowić. Sprzedawano tam bowiem plus licitando, li tylko podobno z powodu kosztów sądowych, pyszny zbiór najciekawszych przedmiotów sztuki, sprzętów, naczyń, ozdób porcelany, bronzów itd. skupowanych za drogie pieniądze przez lat kilkanaście w Niemczech, Włoszech, Francji i w naszym kraju. Sądowni chodzilo tylko o to, aby stosunkowo nie-

zbyt wielką sumę kosztów swoich wydo był, bez względu na naturalnie na istotną wartość rzeczy i interes właścicieli nieszczęściem Polaka. Takie przedmioty wyższego szlaku, lub starożytności sprzedają się w wielkich miastach w wnetrach oświeconych i bogatych, nie zaś po dnie powiatowych, liczących dwa, czy trzy tysiące ludności, wśród okolicy na mil kilka przez freischulnów i drobnych właścicieli chłopskich osiadł; ponieważ w tym w dalszych kołach nikt o sprzedaży, zapowiedziawszy jedynie miejscowym kreislblem, nie wiedział, przeto sprzedawane przedmioty poszły za bezcen, i dostały się do większej części ludziom nie mogącym ich wartości ocenić; były zaś tam i pamiątki dla nas pod względem historycznym bardzo ciekawe. Temuż samemu nieszczęściemu sowa uleża podobno także piękny zbiór obrazów i nielicznej spłitej wartości księgozbiór, głównie ze starych dzieł ténébreuse affaire, szkoda by jednak była wiedzieć, gdyby owe rzadkości i ciekawości, stać się miały łupem niewiernych. — Ale teraz, na pożegnanie, Kochany, powie mi, powiedz mi muszę, że przeszłym moim listem zarobiłem pięć talarów, nie żartuję wcale, powiesz mi, przebywając nad Renem, (dobrowolnie, czy nie browolnie, to interesu nie zmienia) miał przed dwoma tygodniami chwilę weselszego niż zwykle usposobienia, a mój list cytając właśnie w tem usposobieniu, pomógł mi zarobić pięć talarów, żeby sobie sprawić moralną satisfakcyę. Z początku byłem w kłopotcie, jak to się dzieje, iż mnie diabolus tentabat, przedstawiam ci za tę kwotę mieć można dwie białe główki, edy Helitzga, które moralności nigdy nie zawadza, ale do tentacyi oparłem i poszedłem do pani Cyprynowiczowej, który est toujours à cheval sur la moralité. Lubo rozgniewana na mnie, wysłuchała prośbę i zawołowała w następujący sposób: „Otóż dwa talary dać ci temu biednemu stolarzowi z Rybaków, o którym mi mówiła pani Dygasińska, że przebywszy cholere i wyleczywszy choleryczny i przechorowały cztery tygodnie, teraz wrze, a trzy talary na opłatę szkolną sekretarza ze Śródk, któremu, jak pan wiesz, przed miesiącem chłemia się też stało, a teraz bywaj mi zdrow. Wojtuś.

stał Komnich z pow. gerdawskiego, l. ranny; szereg. Ludwik Moszny z pow. wegoborskiego (Angersburg), l. ranny; szereg. Karól Juliusz Rekowski z pow. królewieckiego, zabity; szereg. Karól Jędrzej z Białybergu, l. ranny; szereg. Herrmann z pow. Biel z Białybergu, pow. jańsborskiego (Johannisburg), l. ranny; szereg. Tomasz Zwierski z Pieski pow. starogardzkiego, c. ranny; szereg. Dawid Muszeński z pow. wegoborskiego, c. ranny; szereg. August Ortowski z Mariennau pow. kwidziński, c. ranny; szereg. Jan Krawczyk z Nowego Miasta pow. lubawski (Loebau), c. ranny; podoficer Kaugowski z Bischofswerda pow. jańsborskiego, l. ranny; szereg. Michał Szeregiński z Widdriam pow. Rossenberg, c. ranny; szereg. Fryderyk Schubert z pow. ostrzeszowskiego, c. ranny; szereg. Jan Sawicki z Ruklasz pow. jańsborskiego, l. ranny; szereg. III dołno-sląskiego pułku piechoty nr. 50 pod Królówymgrodem dnia 3 lipca: podoficer Fryderyk Schubert z pow. ostrzeszowskiego, c. ranny; szereg. Z VIII westfalskiego pułku piechoty nr. 57 pod Królówymgrodem dnia 3 lipca: sierżant v. Promiński z Leszna, l. ranny; porucznik Herrmann Erhardt z Leszna, l. ranny; szereg. Jędrzej Piwoński z Sierakowa pow. pleszewski, zaginął; Z IV poznańskiego pułku piechoty nr. 59 w utarcze pod Uettingen dnia 3 lipca: podoficer Fryderyk Freytag z Sierakowa pow. krobowski, c. ranny; podoficer Otto Hoffmeister z Sierakowa, c. ranny; gefr. Wojciech Głowacz z Sierakowa pow. krobowski, c. ranny; gefr. Daniel Stebner z Sierakowa pow. krobowski, l. ranny; szereg. Ludwik Baraniak z Wytobla pow. poznański, c. ranny; szereg. Jędrzej Urbaniak z Skrzebowa pow. ostrzeszowski, c. ranny; szereg. Teofil Baszyński z Stupcy z pow. polski, zabity; szereg. Jan Mańka z Zygonia pow. krobowski, l. ranny; szereg. Chrystian z Zygonia pow. krobowski, l. ranny; szereg. Greulich z Święcicach, l. ranny; szereg. Loebel z Zygonia pow. krobowski, l. ranny; szereg. Michał Nowak z Zygonia pow. krobowski, l. ranny; szereg. Walenty Kordus z Zygonia pow. krobowski, l. ranny; pod Zell dnia 26 lipca: gefreiter Antoni Marciniak z Brylewa powiat wrocławski, c. ranny; pod Uettingen dnia 26 lipca: podoficer Józef Wilprecht z Kandlau pow. wschowski, l. ranny; szereg. Fryderyk Kadler z Haugfeld pow. krotoszyński, zabity; szereg. Maciej Zenke z Święcicach pow. krobowski, l. ranny; szereg. Marcin Morczyński z Zimna pow. krotoszyński, c. ranny; szereg. Józef Piasniak z Włodawicy pow. wschowski, c. ranny; Jan Dudziak z Bopławki pow. krobowski, c. ranny; gefreiter Franciszek z Włodawicy pow. krotoszyński z Gostynia, lekko ranny; gefreiter Hugo Tecklenburg z Rawicza pow. krotoszyński, zabity; szereg. Maciej Śliwiński z Leszna, c. ranny; szereg. Maciej Musielak z Sowy, pow. pleszewski, zabity; szereg. Jan Fryderyk Kontzóg z Siedmiogór pow. krotoszyński, c. ranny; szereg. Wojciech z Siedmiogór, l. ranny; szereg. Tomasz Bednarek z Kruka pow. pleszewski, c. ranny; gefreiter Józef Jan z Siedmiogór, pow. wschowski, l. ranny; gefreiter skórol Mergner z Zakrzewka, pow. odolanowski, lekko ranny; szereg. Jan Kopala z Osusza, pow. krotoszyński, zabity; szereg. Jerzy Fryderyk Klopsch z Morawicy pow. wschowski, zabity; szereg. Jerzy Gebel z Siedmiogór, pow. wschowski, l. ranny; szereg. Wawrzyn z Zembowa, pow. odolanowski, c. ranny; szereg. Franciszek Strauchmann z Krotoszyń, l. ranny; szereg. Marcin Mizgalski z Gostynia, c. ranny; gefr. Matej Kunz z Czerwoniewsi, pow. kościański, zaginął; szereg. Szymon Tyca z Świby, pow. ostrzeszowski, zabity; szereg. Bogumił Pfeiffer z Orpiszewa, pow. krotoszyński, zaginął; szereg. Reinhold Bartsch z Siedmiogór, pow. krobowski, l. ranny; szereg. Jan z Siedmiogór z Lginya, pow. wschowski, l. ranny. Pod Zel-annawą dnia 27 lipca: szereg. Józef Mańka z Luto-annawą, pow. krotoszyński, zabity; gefr. Józef Fran- ciszek z Leszewa, c. ranny, umarł dnia 30 lipca w- arodzie w Zellingen; gefr. Edward Franciszek Ko- łowski ze Słomowa, pow. pleszewski, l. ranny; podoficer Maksymilian Schuchard z Tucza, powiat wa- nski, l. ranny. Pod Uettingen dnia 26 lipca: poru- cznik Hugo baron Bothmar z Ostrowa, c. ranny; rytmistrz Bogumił Helmlich z Krotoszyń, c. ranny; szereg. Jan Wojkowski z Żerkowa, l. ranny; szereg. Edward Trennert z Zdunów, l. ranny; szereg. Gustaw Hoffmann z Zakrzewskich oledrów powiat krotoszyński, l. ranny; szereg. Kazimierz Kokol z Ka- rowa pow. odolanowski, l. ranny; szereg. Stanisław z Siedmiogór z Dąbrowa pow. śremski, l. ranny; szereg. Józef Marczewski z Ostrowa, l. ranny.

AUSTRIA.

Wiedeń, 29 sierpnia. Przebieg rozpraw w sejmie austriackim żywe tu budzi zajęcie. Ze zewnętrzna polityka Bismarcka, świetnym dziu uwieczniona powodzeniem, przyniosła ogólnie w pruskim narodzie poparcie i skłoniła do niemu nawet najzarliwszą niegdysz opozycją, temu nikt nie dziwi. Ale czy ta opozycja w zawieszonym na chwilę sporze konstytucyjnym napotka wzajemną gabi- lantę skłonności do ustępstw? to pytanie rozbiieraą dzien- niki z przebiegiem. Najobszerniej się nad niego rozwodzi w ministerjalna Debatte i w artykule, pełnym gorzkich uwag, wzywając, zarzuca tak zwanym postępcom pruskim, że nasłepieni gestą mgłą zabobonnej uwielbienia dla po- wiatu powożeni, utracili jasność poglądu i odwagę kon- wencji. O odpowiedzi króla Wilhelma na adres izby deputowanych tak rozumie: „Odpowiedź, którą król przystąpił adresowej udzielił, świadczy o stanowczej kon- wencji i o niezłomnym obstawaniu przy raz obrany punkt. W interesie pruskiego życia konstytucyjnego nie należy należało, ażeby opozycja miała choć cząstkę tej konwencji króla Wilhelma. Rząd pruski dostrzegł niebawem, że ustawa konstytucyjna ma być nie tylko w interesie państwa, ale i w interesie państwa. Porządek państwa, dobro państwa, powodzenie, a także i religia, występującej z taką potęgą i w takiej siły, jak do dziś w Pruszech widzimy.“

Pogłoski o zmianie austriackiego ministerstwa utrzymują się ciągle mimo wyraźnych zgór zaprzeczeń Dziennik wie- nięcki Zunkunft, który, jak wiadomo, jest organem wszyst- kich ludowoszczepu słowiańskiego, utrzymuje, że konserwa- tywny stronnictwo węgierskie, którego zabiegom Schmer- wald swój upadek zawdzięcza, pracuje obecnie nad obale- niem gabinetu hr. Belcredi. Tymczasem zdaje się, że węgierski minister już utworzone, nie pociągłoby za sobą jeszcze wcale konieczności ustąpienia hr. Bel- crediego. Umiaarkowanemu dualizmowi nie opierałby się podobno hr. Belcredi. Dotychczas jednakże nie przyszło do stanowczych układów. Rokowania z hr. Andrassym stanowią od kilku dni nieprzerwanie. Podstawą ich jest:

umiarkowany dualizm, równość obydwóch składowych części państwa i reprezentacja spraw państwowych przez delegacyę. Tyle zdaje się być dziś pewnym, że baron Sennyey i kanclerz narodowy hr. Majlath wstąpią do nowego ministerstwa węgierskiego. Hr. Majlath wstępuje doń jako judex curiae, którą to godność już w r. 1848 piastował, jako członek ministerstwa, utworzonego w ów- czas przez hr. Bathyaniego.

Narodni Listy upominają się ciągle imieniem cze- skiej ludności kraju o równouprawienie języka czeskiego z niemieckim pod każdym względem, i żałują się w najnow- szym artykule mocno na to, że c. k. urzędy telegraficzne nie przyjmują telegramów w języku czeskim. Narodni Listy przytaczają fakt następujący: Burmistrz miejski wystosował w dzień urodzin Najj. Pana telegram winszu- jący w języku czeskim. Urzędnik telegraficzny nie przy- jął tego telegramu, musiano telegram przetłumaczyć na język niemiecki i tak dopiero wyprawiono go do Wiednia. O wypadku tym dowiedział się jakiś generał pruski oświadc- czył, że szkoda, iż nie w porę o postępku owego urzędnika się dowiedział, bo byłby go nauczył telegrafować po- czesku.

Przytaczając ten fakt, mówią Narodni Listy: „Py- tamy pana ministra stanu, jakie wrażenie musi to sprawić na Czechach, że przy pomocy władz obcych mogliby uzyskać to, czego własne władze z dziecinnych jakichś pu- budek dopuścić nie chcą?“ A Gazeta narodowa do- daje: „Szkoda, że się Narodni Listy nie zapytały owego generała pruskiego, czy rząd pruski jest równie liberalny u siebie, czy równie skory do uwzględniania praw narodo- wości polskiej u siebie jak czeskiej w Austrii, czy pozwala obywatelom polskim monarchii pruskiej telegrafować w języku polskim, a przecież stósunek Polaków w w. ks. Poznańskich do rządu pruskiego jest przynajmniej taki sam, jak Czechów do rządu austriackiego?“

z Czech, 29 sierpnia. Po niefortunnej wycieczce na pobojowiska, które śnać nie są najstwierdzonym polem popisu dla narodu niemieckiego, potomkowie Hermana znów baczną zaczynają zwracać uwagę na przesławne swe zdobycze moralne, dokonywane nad słowiańskimi barbarzyńcami w imię wyższej kultury. Niemcy austriacy nieumieli w oburzeniu swém i usprawiedliwionym gniewie zacerpnąć męstwa i bohaterkiej odwagi, gdy ich znie- ważono w najdotkliwszy sposób, wykluczając Austrię z związku niemieckiego. Wystąpienie cesarstwa z rzeszy niemieckiej dla Słowian rakuskich było rzeczą nader po- żądaną, ale w równie mierze dotkliwą i ubliżającą dla Niemców cesarstwa. Jednak to oni tak wrzaski przed zaczęciem boju, po pierwszych zaraz klęskach stracili za- pełnie odwagę, opuszczali w śmieszny sposób urzędy powierzone im w Czechach i zmusili rząd do zawarcia zbyt wczesnego pokoju. Można się było spodziewać, że za- wstydzeni tym wszystkim, zachowają przynajmniej czas jakiś przyzwroite milczenie. Lecz gdzie tam. Jeszcze wojska nieprzyjacielskie nie opuściły ce-arstwa, a już Niemcy rakuscy rozpoczynają ulubioną walkę z słowiańskimi ludami.

Dobrym wyrazem tej walki stał się ostatnimi dnia- mi jeden z najpoważniejszych organów prasy niemieckiej, Allgemeine Zeitung wydawana w Augsburgu na- kładem głównej firmy Cotta i spółki. Fakt, że właśnie dziennik taki, odznaczający się w innych kwestiach uznania godną rzetelnością, nie waha się brać udziału w tej niezaszczytnej walce, na nowo dowodzi jak świat starą ubliżającą ludzkości prawdę, że szereg germański odznacza się jakimś niepojętym, wrodzonym i niezmi- niezwalczonym wstrętem ku plemieniu słowiańskiemu. Ustają wprawdzie owe obydne pamięci wyprawy na kraje sło- wiańskie, które pustoszą ogniem i mieczem, a ludność odprowadzono w kajdanach; ustało owe wyłudnianie przemocą oręża, które zamieniło zachodnie kraje słowiańskie, jak Pomorze, Brandenburgią, księstwa rakuskie i Styryę na ziemi niemieckie, ale nie żywa Niemcom na chęci spełnienia zamiany podobnej dziś choć innemi środkami na dalszych ku wschodowi Słowianach. Twierdzenie to z naszej strony nie jest dla Niemców żadną obrazą, ani oszczerstwem, sami oni otwarcie do dążności tej się przyznają. Czy potrzeba przypomnieć pamięt- nik Flottwella?

Lecz wracam do pomienionego wyżej dziennika. Otóż Allgemeine Zeitung w artykule „das Slawentum in Oestreich“ wzywają do siebie wcale nie zaszczytną rolę, straszy rząd rakuski nasamprzód niewdzięcznością Polaków, którzy żądni koncesyaminie dadzą się całkowi- cie pozyskać „Polacy — twierdzi dziennik ten — nigdy nie przestaną pracować nad narodowym swém zmartwych- wstaniem. Federalizm potrzebują, by pod jego osłoną umocnić własną narodowość, podkopywaną w królestwie Kongresowem i w Poznańskim przez nie polskie dążności, i by nadto materyalnie być zawsze na pogotowie. Ktokol- wiek zna stósunki i dążności polskie, uzna słusność tego twierdzenia, rząd austriacki ciężkiby błąd popełnił, są- dząc, że Polaków zdoła zadolnić, pozyskać sobie przez jakąkolwiek ustawę. Według stanowiska, jakie on zajmie względem nieumarłej jeszcze kwestyi polskiej, uczyni Po- laków przyjaźnymi sobie lub nieprzyjacielskich.“

Nastę- pnie co do Słowian południowych, Allg. Ztg. uznaje, iż są oni dla Austrii żywiołem, posiadającym przyszłość, nie przeczy, że pragną oni federalizmu dla tego, by krze- piąc własną narodowość, stali się ogniskiem atrakcyjnym dla Słowian tureckich.

W końcu dziennik angielski, przechodząc do Czech, nie tai nienawiści, jaką właśnie ten kraj słowiański od- wieków obudza w Niemczech. Jak skała wśród pienia- cych się fal oceanu, tak ziemia czeska wychylała się ku zachodowi obszaru świata słowiańskiego; fale tego oceanu germańskiego pochłonyły już ku północy plemię Polaków, ku południowi część Słowian korutańskich, ale Czesi oto- czeni jak murem, stromem pasmem gór swych, zwycięzko oparli się nawałom. Dla tego też oni, z grzesznym za- ślepieniem opierający się korzyściom życia niemieckiego, najcięższą obudzają nienawiść w apostołach i pionierach życia tego i szczytniej jego kultury. To też Allg. Ztg. obszedłszy się dośt bezstronnie z Polakami, a upatrując i przyznając nawet południowym Słowianom narodową przyszłość, odmawia jej stanowczo Czechom „Osobo- bnieni — powiada — do koła otoczeni kulturą niemiecką, której zawdzięczę, co posiadają najlepszego, nie mogą oni uważać siebie jako żywioł przyszłości... szczerz ten nie posiada żadnej siły, ani powołania wewnętrznego, na mocy których mogłby się domagać stanowczego wpływu na dokonanie wewnętrznego ustroju państwa.“

Ze twierdzenie to jest jedynie wynikiem gniewu i nie- chęci, tudzież jakie mu przypisać wypada znaczenie, wy- kazuje artykuł pod napisem: „Die Stellung der Deutschen in Böhmen“, zamieszczony w nastę- pnym numerze wzmiankowanego dziennika. W tym ar- tykule nieścisłymi patryota niemiecki, znać ze szkoły, której hasłem:

„So weit die deutsche Sprache klingt
Und Gott im Himmel Lieder singt“

ubolewa nad rzekamą zgnęb, zagrażającą Niemcom w ogóle, a zwłaszcza w Czechach. „Niemcy — zaczyna on — po- dobne są do wozowni, która utraciła swe baszty. Już

przed bramami stoi nieprzyjaciel, wgląda zewsząd przez szanice, a niecierpliwie oczekując zdobycy nowych, cie- szy się rozdołnieniu naszemu. Od dawna już oderwane są prowincje nadbałtyckie, obcemi stały się dla nas Holan- dyja i Belgia, stanowiące niegdysz część cesarstwa, dziś chyba tylko wymierający już dolno-niemiecki dyalekt łą- czy nas z nimi. Nie wahamy się oderwać północnego Szlezwięgo od Księstw Zaelbiańskich, z któremi od wieków był połączony i to na mocy zasady praktykowanej tylko w Niemczech i na szkodę Niemiec (?), a wykonania której nikt nie wymaga od Francji lub Rosji... Trzeba tylko jeszcze, by przy jakikolwiek dogodnej sposobności od- stąpiono Rosji Poznańskie, a stracimy tamtejsze owoce pilności i kultury niemieckiej (?) Utracona niemiecka Szwajcarya, Lotaryngia i Alzacja. Na zachodzie zwiolł francuski zgnęb wpływ wywiera na życie nasze narodowe, i sztucznie umniejsza obszar mowy niemieckiej, teraz zaś od czasu ostatniego tak ważnego przesilenia, od chwili wykluczenia Austrii z Związku niemieckiego rozwarły się podwoje przed zuchwałem Słowianstwem (Slawenthum) i daw- na chciwość Słowian panowania nad Niemcami niebawem w ostrzejszych niż dotąd wystąpi formach.“

Po wstępie takim, którego sens moralny oczywiście jest ten: wynaradawiają nas na Zachodzie Francuzi, a po- nieważ tam oprzeć się nie umiemy, germanizujemy sąsie- dnie nam słowiańskie dziedziny, autor nasz tak ciągnie dalej: „Nie ludzynie się, Niemcom w Austrii ciężka wal- ka zagraża, a mianowicie w Czechach przyszłość ich nieokazuje się w różnych kolorach. Przeciwko nim wymierzony pierwszy cios stronnictwa federacyjnego, oni mają paść ofiarą eksperymentów, dokonywanych za po- mocą historyczno-politycznych indywidualności, oni też mimo wszelkiego męstwa, z winy jeograficznego nieko- rzystnego położenia i szupłej liczby, zdawają się być skazani na zgubę. Tylko w połączeniu z resztą Nie- miec na zachodzie, północy i wschodzie mogli się Niemcy czeszy czuć silnymi, bez połączenia tego wiszą w powie- trzu, osobobnieni i rozdwojeni nie oprą się słowiań- skiemu jądru kraju.“

Następnie autor nasz, pod naciskiem ciężkiej mel- ancholii, przewiduje, że na mocy prawa, przez sejm praski uchwalonego dnia 18 stycznia rb., a które on nazywa „Sprachenzwangsgesetz“, szkoły bardziej niż dotąd staną się czeskiemi; że rada miejska stolicy czeskiej oświadczy, jak to proponował w roku 1861 Hamernik, że w Pradze niema dzieci niemieckich; że Czesi w obwodach, w których stanowią większość, uchwalą, aby język czeski wyłącznie był językiem urzędowym! Ze zgrozą dalej patryota nasz domyśla się, że szkoła politechniczna, na wpół czeska, niebawem stanie się zupełnie czeską, podobnie wszelczna, tudzież, że narodowe, fanatyczne duchowieństwo wytepi żywił niemiecki na granicach językowych (Sprachgränze); w duchowieństwie czeskim, wspartem w dążnościach narodo- wych przez stolicę arcybiskupią upatruje on najza- wziętszego wroga Niemców w Czechach.

Popadając we wspomnienia historyczne, germanofil nasz wylicza, ilekroć Czesi wypędzili z kraju swego nie- przoszonych gości zachodnich i unosi się nad ich niewdzię- cznością. Niemcy przynieśli ze sobą do Czech kulturę, zakładali tam miasta, przyłożyli się do rozwoju rzemio- sł — tych dobrodziejstw Czesi nie umieli znać i ocenić! Niechce czy nie może on pojąć, że droższą nad skarby i bogactwa, może być narodom swoboda! Fakt ten, iż Czesi kilkakrotnie wypędzili Niemców z Czech, budzi w autorze naszym obawę, że teraz niezawodnie coś podob- nego nastąpi. Szamocze się tedy na ministerstwo Belre- diego, pobłażające, zdaniem jego, tendencyjny ultrace- skim. „Dopóki ministerstwo to pozostanie przy sterze rządu — dodaje — nie ma nadziei, aby się stósunki w Cz- echach polepszyły. Morawski hrabia, w którego dłoni dziś spoczywa los kraju, zawsze wiernie wspierał pp. Rieg- ra, Palackiego i Clam-Martinię, a nurtowanie tych panów w Wiedniu niezawodnie uwięzyż pożądanym skutek. Skoro Prusacy opuszczą Pragę, Czesi złożą znów tak zwaną ko- ronę ś. Wacława w katedrze i cesarz Franciszek Józef uwięzyż nią skroń swoją na Hradczynie, co już dwakroć przyobcał. Rzecz ta nie da się długo odwoływać, ur- zymy nowo zamianowanych rzycezy ś. Wacława i kancler- za czeskiego. Czy się ziści połączenie wszystkich ziem korony czeskiej, czy na nowo powstanie państwo Świato- płuka, o tem czes niebawem nas pouczy. W sejmie, w którym wtenczas zasiadą posłowie Czech, Morawii i Śląska na mocy nowej, już w Wiedniu przedłożonej ustawy wyborczej, Niemcy szczerpają tylko stanowić będą mniejszość.“ Utinam falsus non sit propheta!

FRANCYA.

Paryż, 29 sierpnia. Jakkolwiek dzisiejszy Monitor wieczorny w tygodniowym przeglądzie swoim, streszc- zając przebieg ostatnich rokowań pokojowych, wspomnia- przy końcu, że układy między Prusami a Saksonią bardzo idą leniwo z powodu wygórowanych pretensji hr. Bis- marcka, i że mianowicie wymagania pruskiego gabinetu pod względem nowej organizacji saskiego wojska utru- dniają porozumienie się wzajemne, jednakże mylą się po- dobno ci, którzy w owym sasko pruskim sporze chcieliby widzieć pożądaną dla cesarza Napoleona pobudkę do ukro- cenia rozszerzeń dumnego zwycięzcy i do czynnego ujęcia się za monarchę, który francuskiej zapragnął opieki. Gabi- net cesarza Napoleona nie odmawia wprawdzie interwen- tywności, ale jest to raczej platoniczne współzucie, które Saksonii materyalnych podobno nie przyniesie korzyści. Artykuł, zamieszczony dziś w półrocznym Constitu- tionnelu, wypowiada dosyć stanowczo, że rząd francuski dalekim jest od uważania wypadków w Niemczech jako casus belli.

Dla dyplomacyi obszerne znowu się otwiera pole z powodu wypadków na wyspie Kandyi. Od czasu, jak p. Thouvenel przestał być ministrem spraw zagranicznych, zmniejszył się wpływ Francji na sprawy tureckie. Pa- trie zareca, że W. Porta jest skłonny do ustępstw na korzyść Kandyatów, z warunkiem jednakże, by brzoń zło- żyli. Reprezentanci mocarstw w Carogrodzie uznają kon- cesyje W. Porty dostatecznymi i jest nadzieja, że przy- wódcy powstania, którzy na konferencyi, odbył się mają- cę dnia 31 b. m. na pokładzie fregaty „La Renommée“, wzięść mają udział w naradach, wzajemną okażą skłon- ność do zgody.

Journal des Débats donosi z Florencyi, że po- kój z Austrią można uważać za zawarty. Chodzą już na- wet pogłoski, że książę Humbert ma się zenić z arcyksię- żniczką austriacką i południowy Tyrol otrzymać w po- sagu, a w takim razie sam papież pobłogosławiłby zwią- zkiw temu.

Dziś rano odbyła się konsultacya lekarzy nad stanem zdrowia cesarza Napoleona. Podróż do Biarritz podobno stanowczo zaniechana; nawet cesarzowa nie wyjedzie tak wczesnie, jak się spodziewano.

Trzy parowce „Aveyron“, „Gironde“ i „Calvados“ popłyną jutro do Vera-Cruz, a w najbliższych dniach po- płyną jeszcze trzy. Mają przewieść 5000 żołnierzy z Me- ksyku do Francji, na których miejsce uformowano bato- liony strzelców meksykańskich. Nowy minister wojny, generał d'Osmond objął już swój urząd i pracuje codzien-

nie z cesarzem Maksymilianem, któremu przedłożył plan zupełnej reorganizacyi armii meksykańskiej.

Telegramy.

Wiedeń, 30 sierpnia. Donoszą z Aten, że Turcy koncentrują swoje wojska na pograniczu greckich pro- wincyi. Szef sztabu Mahmud Pasza udał się w osobnej misyi na wyspę Kandyę, aby z powstańcami wejść w ukła- dy a w razie potrzeby użyć siły zbrojnej. Załogi na wy- spine Kandy mają być wzmocnione.

Wiedeń, 31 sierpnia. Cesarz nakazał zniżyć koszta utrzymania dworu z 7 1/2 milionów na 5 milionów, aby ulżyć ciężarom państwa. Na ten cel ustąpiła familia ce- sarska wielką część swego apażu. Również ograni- czone zostaną wydatki najwyższych nadwornych urzędów.

Drezno, 31 sierpnia. Dziś po południu przybył tu z Pragi książę pruski Fryderyk Karól. Przyjmował go gubernator naczelny, generał v. Schack wraz z komisa- rzem cywilnym p. v. Wurmb. J. K. Wysokość przybył pa- rowcem z Aussandau (Aussig w Czechach).

London, 31 sierpnia. Parowcem „Java“ nadeszły 40 tysięcy dolarów w gotówce i wiadomości z Nowego Jorku z dnia 23 bm. Prezydent Johnson oświadczył w proklamacyi, że Teksas powrócony został unii i że wszędzie w Stanach Zjednoczonych panuje spokój. Prezy- dent przyjmował w obecności generała Granta komitet konwencyi z Philadelphia i przy tej sposobności wypo- wiedział powtórnie zasadę, że politykę swą chce utrzymać.

Petersburg, 31 sierpnia. Cholera szerzy się nader gwałtownie. Cesarz wyjechał do Moskwy. Przyjazne stósunki między Rosyą a północną Ameryką trwają ciągle. Deputacya moskiewskich włościan, która powitała Foxa, otrzymała w upominku chorągiew amerykańską. Przy- wódca deputacyi oświadczył, że w chwili grożącego w Ameryce niebezpieczeństwa stanie sztandar Rosyi obok sztandaru amerykańskiego.

Paryż, 1 września. Avenir national donosi, że formalności, dotyczące ustąpienia Wenecyi, już ukończone. Austriacy opuszczą zworobok fortecy przed 5 bm. Tegoz dnia od- będzie Wiktor Emanuel wjazd do Wenecyi.

Czytamy w Patrie: Hr. Goltz wyjeżdża na dwa tygodnie do Berlina.

Etendard donosi z Mekykku: Republi- kanie zdobyli Tampico. Wojska cesarskie cofnęły się do warowni Casemata i poddać się nie chcą. Wysłano im na pomoc jedną kor- wetę i dwie łodzie kanonierskie.

Paryż, 1 września. Monitor pisze: Na mocy austriacko-francuskiego układu z dnia 24 sierpnia, regulującego cesyą Wenecyi, nastąpi oddanie Wenecyi przez pełnomocnika austriackiego pełnomocnikowi francuskiemu, który potem względem przełania prawa posiadania znieść się ma z władzami wenecy- eńskimi. Ludność ma być zwołaną, aby o losie swo- im rozstrzygnąć. Monitor zamieszcza list cesarza Napoleona z dnia 11 sierpnia, w któ- rym myśli ta wypowiedziana.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 1 września		z d. 31		z d. 31	
Powietrze: pochm.		Kurs wal: stale			
Zyto: wyżej		pru. 4 1/2% pożycz.	97 1/2	98	
sierpień.....	45 3/4	pru. 5% pożycz.	103	103 1/2	
na jesień.....	44 1/2	Obl. długu państw.	85 1/2	85	
Okowita: stale		Pezn. n. 4% list zast.	90 1/2	90 1/2	
sierpień-wrzesz.....	14 1/2	do list ren.	90 1/2	89 1/2	
na jesień.....	14 1/2	do list ren.	90 1/2	89 1/2	
Olej: sierp.....	12 1/2	austr. pożycz. nar.	53 1/2	52 1/2	
na jesień.....	12 1/2	do losy z r. 1860	63	63 1/2	
Owies: sierp.....	23 1/2	ros. posł. prem. 1864	84	83 1/2	
Zyto na statkach.....	—	do 1866	80 1/2	80 1/2	
Okowita na stat.....	—	Rosyjskie banknoty	74 1/2	74 1/2	
Wypowie. żyta.....	1300	Amerykańskie.....	76 1/2	75 1/2	
Wypowie. okowity	86000				

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 września. W skutek zawartego pokoju mają być jeńcy austriacyi oddawieni w tych dniach rządowi austri- ackiemu. W mieście Poznaniu znajduje się jeszcze obecnie prze- szło 1000 jeńców. Również wyszło rozporządzenie, ażeby ran- nych wojskowych austriackich, znajdujących się w tutejszych la- zaretach, gdzie cholera jeszcze znacznie panuje, wysłać do laza- retów w Hirsbergu na Ślągu. W skutku tego rozporządzenia wysłano tam dotąd onegdaj 98 rannych. W najbliższych dniach nastąpią dalsze transporty.

Korpus V armii pruskiej, załogujący dawniej w poznań- skim obwodzie rejoncyjnym, a znajdujący się obecnie w Czechach, wyruszył stamtąd dnia 29 sierpnia i zmierza w wyznaczonych mar- szach do Księstwa. Poznańska załoga powróci do Poznania do- piero 18 października. Z wyjątkiem korpusów V i VI i korpusu gwardyi powracają inne korpusy pruskie kolejną żelazną.

Lustracya popisowych z miasta Poznania należących do rezerwy kompletowej, liczących lat wieku od 23 do 31, ukończono zupełnie. Przed komisją kantonową staowało się 1502 rezerwistów. Z tych uznano 517 za zdalnych do wojska, 935 od- stawiono jako niezdalnych do służby wojskowej. Z popisowych uznanych za zdalnych do wojska przeznaczono do gwardyi 20, do piechoty 273, do kawalerji 89, do artylerji 55, do pionierów 17, do trenu 1, do rzemieślników 43. Rozporządzenie co do ter- minu powołania pomienionych rezerwistów pod chorągwie, rów- nież co do czasu trwania ich służby dotąd nie wyszło.

Jarmarki przypadające 4 września w miastach Rogo- źnie, Grodzisku, Swarzędzu i Ostrzeszowie, tudzież dnia 3 wrze- śnia w Ostrowie, zniszone zostały z powodu panującej w tamtych okolicach cholery.

Na cholę zachorowało w Poznaniu z dnia 29 na 30 sierpnia 13 osób cywilnych, umarło 6. Dnia 30 sierpnia pozos- tało w lazarecie miejskim cholerycznych 18, we wojskowym 63.

Z Grodziska donoszą nam, że pod dniem 28 bm. odbył się tam wybór nowego burmistrza w miejsce zmarłego p. Ma- kę. Kandydatów na urząd ten zgłosiło się 21. Na termin wyborczy stanęli wszyscy reprezentanci miasta w liczbie 12. Przy pierw- szym głosowaniu otrzymał p. Kosicki, urzędnik starego Ziemstwa kredytowego w Poznaniu, a obecnie podporucznik 13 pułku land- wery w Nisie, 6 głosów, drugie 6 g'osów sekretarz miejski pan Baentsch. Przy ścisłszym wyborze ten sam był rezultatem. Mu- siano przystąpić do losowania. Los oświadczył się za panem Baentsch.

Z Tornia donoszą pod dniem 29 sierpnia: Z jeńców austriackich, pomieszczonych w cytadeli Jakoba, zbiegła dziś zna- czna liczba, jak powiadają 60. Poczyniono natychmiast kroki, ażeby uciekających przytrzymać.

Ś. Z Mogilnickiego, 29 sierpnia. Odbywały się w ostatnim tygodniu przeglądy rezerwistów (Ersatzreserwe) w Trzemesznie i Mogilnie. Z stawionych przed komisją, wybrano około 20 pct. zdalnych do służby wojskowej. Zauważano przy rewizji, że gdy na dziesięciu stawiających się wieśniaków trzech za zdalnych uważać było można, to taka sama ilość mieszkan- ców miast jednego tylko zdolnego do wojskowej służby dostawia. Ważnym to spostrzeżeniem przy tym właśnie paborze, gdyż zwo- łani tu 26 do 32-letni rezerwisci już znaczne, swych zatrudnie- niami, a zwłaszcza na budowie i sile swego ciała na korzyść wsi, okazują skutki.

Cholera w powiecie jakoby ustala; może też dla tego tak mało o niej słychać, że ludzie, oswoiwszy się z niebezpieczeń-

stewem, nie boją się już cholery tak nierozważnie, lecz starają się...

W Trzemesznie cieszą się mieszkańcy wieścią, że Najprzewielebniej...

Rolnicy powiatu naszego coraz widoczniejsze swej pracy mają owoce...

Szkoda tylko, iż tak oddaleni od handlowych punktów nie mając ani kolei...

Borów w roku prywatnym mało już w powiecie pozostało, nie masz też...

Znaczne zbiory rzeźpiu w tym roku, który słusznie rokiem rzeźpiowym...

Amerykańscy bogacze. Z ogłoszonych w Nowym Jorku list, wykazujących...

Wiadomości literackie. Złomianka wyszła z druku numer 35 i zawiera: Czy można z zasady...

Złomianka wyszła z druku numer 35 i zawiera: Czy można z zasady...

W Jurkowie pod Krzywimem znajduje się od 1 października...

20 tal. nadgrody. Dnia 28 sierpnia r. wieczorem skradziono mi ze stajni...

Kropki przeciw cholery. Ojciec mój, który jako aptekarz w Repnie (Reppen) przeżył...

LOTERIA. Odnowienie losów do 3 klasy 134 loteryj należy pod utratą...

Swiece stearynowe przy zakupie 10 paczek po 5 sgr. i swiece parafinowe...

Przed komisarzem, radcą sądu powiatowego Gaeblerem w lokalu sądowym...

Syn zamożnych rodziców w dobrém przygotowaniu szkolném znajduje miejsce...

Wielki mój ślad. Ku łaskawemu uwzględnieniu polecam fotografii każdego rodzaju...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Kościance, 29 sierpnia. Wczesnie rozpoczęte tegoroczne żniwo ukończone, łubin tylko jeszcze na polu pozostał...

Handlarze wełną poczynają objeżdżać dwory, ofiarowując 65-68 talarów za centnar...

Bydgoszcz, 1 września. Pogoda stała. Wiatr południowo-wschodni.

Table with columns: Do, goda, godzina, Do, goda, godzina. Lists train arrivals and departures for various stations.

Notujemy dziś: pszenica zdrowa 128 9/12-131 2/2 funt. hol. po 25 szef. 64-70 tal.

Ważny kursy: Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4-4 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1 września. BAZAR. Stawleński z Szlachcina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Neumann z Kołaczkowa...

HOTEL DU NORD. Żeroński z Brzozy, Wolniewicz z Dębicza, dr. Dubarb z Warszawy...

Table with columns: Do, goda, godzina, Do, goda, godzina. Lists train arrivals and departures for various stations.

Table with columns: Do, goda, godzina, Do, goda, godzina. Lists train arrivals and departures for various stations.

Doniesienia giełdowe. Giełda poznańska, 1 września. Poznań, 5% oblig. powiat. - p.c. Banku polsk. 74 1/2 p.c.

Giełda berlińska, 31 sierpnia. Giełda zatrudniała się dzisiaj tak wyjątkowo likwidacją ostatniego dnia...

Ważny kursy: Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4-4 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1 września. BAZAR. Stawleński z Szlachcina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Neumann z Kołaczkowa...

SS plac, dto cząstki po 500 zlp. (4%) 88 p.c., Polska zast. 5 em. w rs. (4%) 60%, p.c. - Włoska pożyczka (5%) plac. - Amer. pożycz. (6%) 76 1/2 p.c.

Złomianka wyszła z druku numer 35 i zawiera: Czy można z zasady pewien czas koczować się owoce za najlepszy uważać?

Ważny kursy: Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4-4 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1 września. BAZAR. Stawleński z Szlachcina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Neumann z Kołaczkowa...

Ważny kursy: Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4-4 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1 września. BAZAR. Stawleński z Szlachcina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Neumann z Kołaczkowa...

Ważny kursy: Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4-4 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1 września. BAZAR. Stawleński z Szlachcina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Neumann z Kołaczkowa...

Ważny kursy: Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4-4 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1 września. BAZAR. Stawleński z Szlachcina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Neumann z Kołaczkowa...

Ważny kursy: Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4-4 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1 września. BAZAR. Stawleński z Szlachcina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Neumann z Kołaczkowa...

Ważny kursy: Poznań, 31 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4-4 3/4 tal.

Przybyli do Poznania dnia 1 września. BAZAR. Stawleński z Szlachcina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Neumann z Kołaczkowa...